



IM. STEFANA
FUNDACJA
BATOREGO



NAGRODA IM.
MARCINA KRÓLA
FUNDACJI BATOREGO

Bilans idei 2024

Ankieta

Wielu uczestników i uczestniczek polskiej sceny intelektualnej zwraca uwagę na stan debaty publicznej, narzekając, że brakuje w niej nowych idei, które byłyby podstawą dla interpretacji rzeczywistości, wizji ładu politycznego i społecznego, krytyki kultury, scenariuszy przyszłości czy odpowiedzi na zjawiska kryzysowe, takie jak katastrofa klimatyczna, przełom demograficzny, wyzwania nowych technologii lub zagrożenie rosyjskim imperializmem.

Czy rzeczywiście brakuje nowych, atrakcyjnych propozycji intelektualnych? A jeśli tak, to co jest źródłem tego kryzysu? Brak podaży? Czy coraz większa trudność z „przebicciem” się do debaty? Ograniczanie debaty do mniejszych „baniek”? Polaryzacja polityczna i rosnąca temperatura konfliktu? A może brak odpowiednich platform poważnej dyskusji i wymiany poglądów?

Niezależnie od odpowiedzi wierzymy, że najważniejszym medium, koniecznym do wprowadzania w obieg nowych idei, pozostaje książka. Dlatego od czterech lat zapraszamy pisma i portale kształtujące polską debatę

publiczną do wspólnego bilansu idei za mijający rok. Rozmawiamy o tym, które książki były w minionym roku dla różnych środowisk wydarzeniami intelektualnymi, skłaniały do namysłu, refleksji, a może nawet do rewizji poglądów¹.

Bilans idei to również nieformalny początek poszukiwań publikacji, która mogłaby zostać laureatką kolejnej edycji Nagrody im. Marcina Króla², przyznawanej co roku za najlepszą książkę z dziedziny historii idei i badań nad przyszłością, filozofii oraz myśli społecznej i politycznej, refleksji nad cywilizacją i kulturą, wprowadzającą nowe idee, koncepcje czy sposoby myślenia. Nagrodę tę Fundacja im. Stefana Batorego ustanowiła w 2022 roku, chcąc przeciwdziałać wspomnianemu deficytowi nowych idei w polskiej debacie intelektualnej

1 Debata on-line: *Książki znaczące. Bilans idei 2024*, 8 stycznia 2025, <https://www.batory.org.pl/wydarzenia/ksiazki-znaczące-bilans-idei-2024/> (dostępny tu i dalej: 2 stycznia 2025).

2 O Nagrodzie im. Marcina Króla: <https://www.batory.org.pl/forumidei/nagroda-im-marcina-krola/>.

oraz promować refleksyjne, pogłębione i konceptualne interpretacje naszej rzeczywistości.

W tym roku postanowiliśmy uzupełnić nasz bilans idei o krótki kwestionariusz skierowany do osób reprezentujących redakcje zaproszone do debaty. Spytałismy o idee i pojęcia najczęściej pojawiające się w polskich

dyskusjach w 2024 roku oraz o te, które zostały przeoczone, przemilczane lub nawet wyparte z naszej społecznej świadomości. Otrzymane odpowiedzi zebraliśmy w niniejszej publikacji.

Jan Swianiewicz

Do jakich idei, pojęć, koncepcji odwoływaliśmy się w 2024 roku, próbując interpretować rzeczywistość?

Magdalena M. Baran, „Liberté!”

Nasz dyskurs AD 2024 zdominowało pojęcie „bezpieczeństwa”. Odmienialiśmy je przez wszystkie przypadki, to słowo padało z ust polityków, ekonomistów, akademików, zagościło w codzienności, na różne sposoby przypominały o nim media. Bezpieczeństwo, które Polska uczyniła ostatecznie hasłem prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, uszczegółowione w obszarach kluczowych dla rozwoju i współpracy tak wewnątrz UE, jak i na arenie międzynarodowej. Bezpieczeństwo stanowiące narzędzie łatwo obracane w jego przeciwieństwo, „podbijające” stawkę w politycznych grach; jako nie-bezpieczeństwo „rozgrywane” w kwestiach wielkich i małych, w stosunkach między państwami, w relacjach między pojedynczymi ludźmi – tymi znanymi od zawsze, ale również rozważanymi w kategoriach „swój” i „obcy”, „przyjaciół” i „wrogów”. Bezpieczeństwo, które ma stanowić narzędzie troski, podbudowane kolejnym ważnym pojęciem – odpornością społeczną – a nie może być zawłaszczane przez tę czy inną opcję. Bezpieczeństwo, które powinno nas łączyć, a nie stawać się kolejną kością niezgody czy narzędziem podziałów.

Joanna B. Bednarek, „Czas Kultury”

Pośród wielu, jakie pojawiły się w 2024 roku, wskażę jedynie trzy kwestie.

Po pierwsze, za istotne uważam, że mówiliśmy o łamanych prawach pracowniczych i osobowych w konkretnym ich przejawie: wspominaliśmy o zjawisku mobbingu (dowodem tego były rozmowy w czasie wspólnego Kongresu Kultury, dyskusje wywołane przez reportaż Katarzyny Bednarczykówny, debata po sprawie Bunkra Sztuki i Maszy Potockiej). Zwracaliśmy przy tym uwagę na konieczność prawnego doprecyzowania pojęcia.

Po drugie, na marginesie rozmaitych dyskusji o kulturze nieuwagi i sposobach organizacji kultury pojawiła się kwestia, która otwiera możliwość rozmowy o tym, czym mógłby być recykling w kulturze. To pole od kilku lat jest ciekawie zarysowywane, ale wymaga ciągłego dyskusowania.

Po trzecie, *last but not least*, zaczęliśmy coraz mocniej odwoływać się do narzędzi i paradygmatu terapii, próbując interpretować rzeczywistość. To narzędzia wciąż zróżnicowane – budzą zarówno nadzieje, jak i swego rodzaju nieufność, ale z pewnością to zauważalny i konieczny do odnotowania ruch w interpretacji rzeczywistości. Dowodzą tego m.in. obecna na listach czasopism książka Michała

Bilewicza *Traumaland*. Polacy w cieniu przeszłości czy opisane przez Przemysława Czaplińskiego w *Rozbieżnych emancypacjach* przejście od emancypacji do kultury terapii.

Osobno chcę wyróżnić rolę, jaką w dyskutowaniu o problemach rzeczywistości 2024 odegrały studenckie protesty wokół DS Jowita (Poznań) i Kamionki (Kraków), a także protest wyrażający studencką solidarność z Palestyną (Uniwersytet Warszawski).

Mateusz Burzyk, „Znak”

W minionym roku z pewnością odwoływaliśmy się, po pierwsze, do sztucznej inteligencji – nadziei i strachów z nią związanych, do cyfrowego zmęczenia, pokolenia lęku (*anxious generation*) Jonathana Haidta.

Po drugie, do tożsamości, jej ciągłego poszukiwania w kontekście trwającego zainteresowania ludowością, pochodzeniem czy odzyskującą aktualność klasowością.

Po trzecie, do postępującej sekularyzacji, zapaści religii w generacji Z i apatii we władzach Kościoła w Polsce.

Po czwarte, do populizmu, przede wszystkim w wydaniu Donalda Trumpa, i obaw wobec jego prezydentury.

Po piąte, do bezpieczeństwa w obliczu wojny w Ukrainie i geopolitycznego zagrożenia ze strony Rosji.

Po szóste, do polaryzacji i rozliczania w kontekście polityki wewnętrznej oraz pociągnięcia do odpowiedzialności przedstawicieli Zjednoczonej Prawicy za naruszenia prawa.

I wreszcie po siódme, do psychicznego komfortu dzięki przybierającej na sile kulturze terapii.

Ignacy Dudkiewicz, „Magazyn Kontakt”

Ostatni rok, podobnie jak wcześniejsze, był w polskiej debacie publicznej zdominowany przez dwa zjawiska.

Pierwszym jest skupienie na bieżących kryzysach: konsekwencjach pandemii COVID-19, wojnie w Ukrainie, kryzysie azylowym państw Unii Europejskiej czy inflacji.

Drugim – autoreferencyjność zarówno samej polityki, jak i mediów tożsamościowych, które odgrywają wobec niej coraz bardziej służebne role. Politycy są skupieni na celebrowaniu własnej rzekomej wspólnoty i sprawczości oraz na atakowaniu i gnębieniu oponentów.

Królowały więc hasła „bezpieczeństwa” (byle nie dla ludzi o innym kolorze skóry), „zagrożenia” (i realnego, i instrumentalnie opowiadanego dla celów politycznych), podziału na „wnętrze” i „zewnątrze”, zwłaszcza w kontekście migracyjnym, oraz „drożyzny” i „danin”.

Skupiano się też na „rozliczaniu”, „oraniu”, „zamachach na demokrację”, „autorytaryzmie” i tak dalej. Po zmianie władzy doszło w polaryzacyjnej grze do lustrzanego odbicia ról i frazesów, ale nie do prze-wartościowania jej zasad.

Niestety znacząca część debaty publicznej – głównie medialnej i tej socialmediowej – poddaje się tym zjawiskom z równą siłą.

Oba te mechanizmy rozpatrywane łącznie dają wynik w postaci oderwania rzeczywistości od sensu, pojęć od znaczeń oraz debaty od namysłu nad przyszłością. Pewna część środowisk naukowych i aktywistycznych, wydawnictw, autorów oraz autorek książek, organizacji branżowych, związków zawodowych, czasopism ideowych, *think tanków* czy pojedynczych polityków i polityczek próbuje działać w innej logice, ale nasza wspólna siła rażenia jest – delikatnie rzecz ujmując – co najmniej ograniczona.

Przemysław Gębala, „Nowa Konfederacja”

Chętnie odwoływaliśmy się do idei ekologicznych: Zielonego Ładu, dekarbonizacji, konieczności przeciwdziałania zmianom klimatycznym, jak i do idei dotyczących globalnej współpracy – tych pogłębiających ją poprzez kolejne projekty umów międzynarodowych ułatwiających przepływ surowców, dóbr, usług, kapitału oraz ludzi, jak i tych wzywających do sankcji czy *decouplingu*, *nearshoringu* i *friendshoringu*, podnoszonych w ramach krytyki hiperglobalizacji.

Zarówno idee ekologiczne, jak i te dotyczące międzynarodowej wymiany i współpracy mają wspólny mianownik – jest nim globalna skala, w jakiej je postrzegamy. Powstał i na trwałe wpisał się w dyskurs publiczny globalny punkt odniesienia.

Karol Grabias, „Więź”

Polikryzys – nie da się mówić dłużej o tym, że mamy do czynienia z inflacją, wojną i katastrofą klimatyczną jako zbiorem izolowanych zjawisk. Istnieje jeden globalny plan, gdzie *fake news* opublikowany przez narcystycznego miliardera jest powiązany z cenami mieszkań w europejskiej dzielnicy i sytuacją na wojennych frontach.

Escalacja – a szczególnie lęk przed nią, który stał się synonimem „militarnej kroplówki” dla Ukrainy walczącej o zachowanie własnej integralności jako państwo i naród. Po ponad tysiącu dni pełnoskalowej wojny w Ukrainie nad Europą wciąż krąży widmo „czerwonych linii” – choć sam agresor nigdy żadnych ograniczeń na siebie nie nakładał.

Sztuczna inteligencja – odmieniana przez wszystkie przypadki i przypisywana na równi pralkom, co popularnym modelom językowym typu ChatGPT. Wydaje się, że jesteśmy intelektualnie bezradni wobec rozróżnień pomiędzy świadomością, inteligencją, modelem językowym i samouczącym się algorytmem. A przecież do sztucznej inteligencji typu ogólnego wciąż nam bardzo daleko – a jeszcze dalej do roztropnego uregulowania potencjalnych szkód, jakie przyniesie nieskrępowany rozwój AI.

Urszula Kifer, „Pismo”

W polityce pierwszy rok po zmianie rządu zdominowany był przez dyskusję o przywracaniu praworządności, przy czym brakuje zgody zarówno dotyczącej samej definicji tego procesu, jak i kwestii, w jaki sposób to robić – popularna koncepcja „rozliczania” stoi bowiem często w sprzeczności z podstawowym celem powrotu do rządów prawa.

Wydarzenia międzynarodowe były zdominowane przez ofensywę populizmu. 2024 był rokiem wyborów – nigdy wcześniej aż tylu ludzi na świecie nie głosowało na swoich przedstawicieli. Większość

z nich odrzuciła dotychczasowe rządy, często zamiast tego wynosząc do władzy osoby proponujące proste rozwiązania i odwołujące się do kwestii godnościowych.

Na świecie wybuchały lub eskalowały kolejne konflikty zbrojne, przynosząc przemoc i cierpienie ich ofiarom, a jednocześnie popularyzując wiedzę o tych kryzysach i dyskusję o nich wśród opinii społecznej w innych krajach. Najgłośniejszy jest tu przypadek wojny prowadzonej przez Izrael w Strefie Gazy – przywołała ona koncepcję ludobójstwa i odpowiedzialności za jego popełnianie.

Wszystko to pogłębiało wśród Polaków poczucie niepewności i zagrożenia, co doprowadziło do niezwyklej popularności idei bezpieczeństwa – wojskowego, ekonomicznego, socjalnego. Towarzyszy temu także bardziej mglista koncepcja dobrostanu rozpatrywanego na poziomie jednostki.

Zofia Król, „Dwutygodnik”

Kilka wydanych w 2024 roku książek eseistycznych sprawiło, że zdecydowanie lepiej rozumiemy po komplikowaną współczesność, dostajemy też lepsze narzędzia do jej interpretacji. Do tych pozycji zaliczyłabym przede wszystkim: *Traumaland. Polacy w cieniu przeszłości* Michała Bilewicza (marzec, Mando), *Brutalizm* Achille’a Mbembe (wrzesień, Karakter, przeł. Oskar Hedemann) czy *Wczoraj byłeś zła na zielono* Elizy Kąckiej (maj, Karakter). Niezależnie od tego, czy czytamy – odpowiednio – o kanałach transmisji traumy historycznej, rzeczywistości postkolonialnej czy odrębnych, różnorodnych ludzkich wrażliwościach – lekturę kończymy z poczuciem, że jesteśmy ciut mądrzejsi. Dowiadujemy się z tych książek także, jakie powinniśmy podjąć działania: rozpoznawać w sobie przejawy traumy historycznej, zamiast je przemilczać, niespłacalny dług wobec Afryki zamieniać na szersze „zobowiązanie się do naprawienia tkanki i oblicza świata”, uczyć się odczuwania świata od osób nieneurotypowych.

Dodałabym do tej listy jeszcze *Staniemy się tacy jak on* Macieja Pisuka (listopad, Cyranka), bo choć to nie eseje, a „głosy z przekłętej ulicy”, Brzeskiej na warszawskiej Pradze, jest to bez wątpienia jedna z ubiegłorocznych książek, z których bardzo wiele możemy się dowiedzieć, zarówno o tych z przekłętej ulicy, jak i – niestety – o sobie.

Nasze myślenie kształtowały więc w 2024 roku – jeśli pójdziemy tropem czterech wymienionych książek – koncepcje dziedzicznej traumy, postkolonializmu, nieneurotypowości i solidarności z mniej uprzywilejowanymi.

Konstanty Pilawa, „Pressje”

Początek 2024 roku to apogeum zwrotu ludowego w polskiej kulturze. Druga część roku każe jednak pytać, czy nie oglądamy wyczerpania chłopomańskiego dyskursu. Po grudniowej (2023) premierze serialu *1670*, styczniowej (2024) *Kosa* Pawła Maślony, a następnie nominacji do Nagrody Literackiej Nike *Chłopek* Joanny Kuciel-Frydryszak dyskusje na temat chłopskiego rodowodu współczesnych Polaków nieco osłabły. Estera Flieger, Magdalena Okraska czy na innym poziomie prof. Andrzej Nowak zaczęli zauważać w tym popularnym zjawisku tożsamościowym dwuznaczne rysy, co sprowadza chłopskie historie do wielkomiejskiej mody, która wyraźnie zaczyna zmierzchać.

Kluczem do zrozumienia polskiej rzeczywistości politycznej stała się „demokracja walcząca”. Pojęcie nieco od niechcienia rzucone przez Donalda Tuska, mające usprawiedliwiać działania jego rządu, stanowi jednocześnie przejaw wielkiej zmiany. Wiemy, skąd wieje wiatr historii, nie do końca jednak potrafimy zrozumieć, dlaczego liberalizm tak rozpaczliwie musi walczyć o utrzymanie obecnych

stosunków władzy. Tusk jako katechon liberalnej demokracji mierzy się dziś z wielkimi siłami dążącymi do przewartościowania dotychczasowego pola gry.

Od wielkiego zwycięstwa Donalda Trumpa ze wzmoczoną siłą wróciła do nas dyskusja na temat populizmu, jego definicji, źródeł i przyszłości. Wydaje się, że pod wpływem rosnącego gniewu ludu również Unia Europejska zaczyna się zmieniać, a część liberalnego *mainstreamu* (w tym sam Donald Tusk) przejmuje elementy narracji zarezerwowane dotychczas dla tzw. skrajnej prawicy. Parafrazując słynny cytat z *Czarodziejskiej góry* – nie ma nie-populizmu, wszystko jest populizmem.

Wojciech Przybylski, „Res Publica Nowa”

„Bezpieczeństwo” stało się słowem kluczem, narzuconym najpierw przez manifest polityczny koalicji rządowej podczas przygotowań do prezydentury w Unii Europejskiej, a ostatecznie w okresie rywalizacji o nominację wyborczą pomiędzy Radosławem Sikorskim i Rafałem Trzaskowskim. O bezpieczeństwie mówimy bez przerwy w różnych wymiarach.

„Polityka energetyczna” to koncepcja, której niedostatki w Polsce i popełniane w tej sferze błędy (choćby we wdrażaniu Zielonego Ładu) są stale obecne w rozmowach o wyzwaniach dla polskiej codzienności związanych z takimi kwestiami jak: energia atomowa, dostawy z Rosji i USA, sankcje, a przede wszystkim ceny energii oraz koszty pomp ciepła czy samochodów elektrycznych. Wszystkie te kwestie w moim przekonaniu stanowią wiodące odwołanie w debacie publicznej w Polsce, a także całej Europy.

„Granice w Europie”, jak również granice samej Europy – o tym rozmawiamy i będziemy rozmawiali wraz z debatą o „Tarczy Wschód”, strategii migracyjnej, jednostronnej decyzji Niemiec o wprowadzeniu kontroli granicznych, a także o granicach rozszerzenia Unii, granicach Ukrainy oraz Rosji (Kursk), Izraela. W końcu o granicach człowieczeństwa, które przesuwają się wraz z wojnami i postępem technologicznym.

Katarzyna Skrzydłowska-Kalukin, „Kultura Liberalna”

Przyglądaliśmy się, po pierwsze, przemianom w świecie demokratycznym, gdzie z jednej strony widać przeważającą siłę populizmu (USA, Niemcy, Włochy), a z drugiej są wyspy postpopulizmu (Polska, Brazylia) i w związku z tym warunki, w jakich sprawują władzę rządy, które zastąpiły populistów, ale mają ich w silnej opozycji. Czy rządzenie w czasie postpopulizmu nie zbliża sił demokratycznych do populizmu? Którędy przebiega granica między skutecznymi rządami w warunkach postpopulizmu a populizmem?

Po drugie, przemianom zjawiska wojny, rozumienia wojny, na przykładzie wojny z Rosją, a także konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Po trzecie, polaryzacji i debacie publicznej. Pojawiały się pytania o to, czy w warunkach utwardzenia stanowisk, jakie zachodzą w czasie polaryzacji, jest możliwa debata, podczas której strony się słuchają i dążą do zbliżenia stanowisk? Bez tego nie ma przecież ważnego elementu demokracji.

Po czwarte, posttraumatycznej suwerenności oraz jej konsekwencjom politycznym, np. maksymalnym wydatkom na zbrojenia dochodzącym do 4% PKB czy „ideologii” obrony granicy, zupełnie niezależnej od barw partii politycznych.

Bogna Świątkowska, „Notes Na 6 Tygodni”

Ubiegły rok minął nam pod znakiem definiowania nowych rodzajów komfortu i poszukiwania rozwiązań, które w niedalekiej przyszłości mogą się stać odpowiedzią na potrzeby wynikające ze zmian klimatu, różnorodnych kryzysów oraz spowodowanych nimi ograniczeń dotychczasowych nawyków i sposobów działania. Punktem wyjścia była konieczność odejścia od komfortu opartego na eksploatacji paliw kopalnych i na wysokoemisyjnych technologiach. Projekt miał połączyć środowiska sztuki, nauki, dizajnu, technologii i przedsiębiorczości w celu poszukiwania nowych idei.

Podstawą dla *Laboratorium badań nad szczęściem. Życie po komfortocenie* – wieloletniego projektu artystyczno-badawczego realizowanego przez Instytut Goethego w Warszawie, Fundację Bęc Zmiana oraz Centrum Kultury i Urbanistyki ZK/U z Berlina – było założenie, że działania inicjowane w obszarze kultury mają wysoki potencjał przeczuwania niedalekiej przyszłości, a kultura rozumiana jako dział badań i rozwoju jest ważnym zasobem wyobraźni społecznej.

W ramach projektu zbadano takie tematy, jak: migracja roślin, regeneracja gleby miejskiej, znaczenie projektowania przestrzeni publicznej dla dobrostanu psychicznego, deficyt wody pitnej, potencjał miejskich nieużytków, zapobieganie izolacji i osamotnieniu, poszukiwanie źródeł optymizmu i projektowanie miejsc sprzyjających powstawaniu więzi społecznych.

Ideom nadano kształt prototypowych rozwiązań, z których każde dotyczy problemu opracowanego w lokalnych partnerstwach tworzonych przez podmioty uczestniczące w projekcie: Akademię Sztuk Pięknych Katowice, BWA Wrocław Talk, Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku, Stowarzyszenie Media Dizajn (Szczeciński Inkubator Kultury) oraz Galerię Arsenał w Białymstoku. Więcej na ten temat w numerze specjalnym „NN6T”¹.

Agnieszka Wiśniewska, „Krytyka Polityczna”

Cała polityka kręciła się wokół pojęcia bezpieczeństwa (choć niekoniecznie wokół samego bezpieczeństwa). Bezpieczeństwem tłumaczono niehumanitarne traktowanie migrantów, bezpieczeństwem tłumaczy się wycinanie drzew na terenach przygranicznych. Bez względu na przynależność do tej czy innej partii – niemal każdy polityk mówi o bezpieczeństwie i używa go jako argumentu.

O jakich ideach, pojęciach, koncepcjach zapomnieliśmy, jakie przeoczyliśmy lub o których mówiliśmy zbyt mało, próbując interpretować rzeczywistość roku 2024?

Magdalena M. Baran, „Liberté!”

Mimo że w medialnej codzienności nader często słyszymy słowo „pokój”, to koncepcja/wizja „sprawiedliwego pokoju” wydaje się jedynie hasłem padającym z ust polityków, sloganem przewijającym się w debatach. Tymczasem „sprawiedliwy pokój” jest kompletną koncepcją, która zarysowuje scenariusz pozwalający racjonalnie myśleć o wielowymiarowej odbudowie społeczeństw postkonfliktowych, zarówno tych wychodzących ze stanu wojny, jak i tych trawionych przez wewnętrzne konflikty czy

¹ NN6T. Nowe rodzaje komfortu. Raporty [Wydania specjalne „NN6T” 2024], 17 grudnia 2024, <https://nn6t.pl/2024/12/17/nn6t-nowe-rodzaje-komfortu-raporty/>.

kryzysy. Podstawą samej koncepcji jest wypracowanie tzw. lepszego stanu pokoju, który nie pozwala na postkonfliktowe przywrócenie *status quo ante*, bo wtedy właśnie zrodził się problem. To również szeroki plan, w którym nie tylko mamy konkretne propozycje na przyszłość, nie tylko dbamy o zgodne z prawem domknięcie konfliktu – w tym rozliczenie i osadzenie winnych czy wskazanie stosownych reparacji – ale również jesteśmy w stanie wypracować scenariusz rehabilitacji społecznej, politycznej i kulturowej; długoterminowy plan na odtwarzanie więzi. Dlatego pokój postrzegam właśnie jako pojęcie/ideę/koncepcję mocno w naszym dyskursie niedoinwestowaną.

Joanna B. Bednarek, „Czas Kultury”

Zamiast wskazywać na koncepcje i idee, spojrzę na zjawisko przeoczenia/ślepej plamki z metapozio-
mu. Ważniejsze wydaje mi się bowiem nie to, że jakieś idee mogły umknąć naszej uwadze, ale to, że zjawiska i idee, które pojawiają się w dyskusjach, funkcjonują osobno. Nie potrafimy powiązać ich ze sobą w większe węzły czy ciągi, które wspierałyby się wzajemnie. Ponownie w kwestii tych splotów ciekawe wnioski podpowiada lektura *Rozbieżnych emancypacji* Przemysława Czaplińskiego, zwłaszcza rozdziału o zwrocie ludowym/zwrocie równościowym.

Idee funkcjonują zatem narzędziowo, ale doraźnie (używane incydentalnie i osobno), nie jako naczynia połączone – co nie tylko osłabia ich sprawczy potencjał, ale też działa przeciwnie, tworzy bowiem zniekształcony, pokawałkowany obraz rzeczywistości.

Mateusz Burzyk, „Znak”

Zbyt mało mówiliśmy o tym, jak zbudować nową politykę migracyjną – w wielu mediach nastąpiło przejście od ściśle humanitarnej perspektywy do milczącej akceptacji restrykcyjnej polityki rządu Donalda Tuska. Czy istnieje szansa na politykę humanitarną i pragmatyczną?

Wciąż brakuje nowych i adekwatnych pojęć, które ujmowałyby specyfikę polityki współczesnych populistów i rozpoznały źródła ich popularności.

Wydaje się, że brakuje także przekonujących koncepcji i narzędzi, które wyrażałyby i pozwalały realizować inkluzywną politykę, łączącą otwartość, dialogiczność, wyrozumiałość oraz troskę, dającą nadzieję na wyjście poza podziały i skierowanie uwagi w stronę najsłabszych.

Ignacy Dudkiewicz, „Magazyn Kontakt”

Niestety chodzi o pojęcia podstawowe, które nadałyby się do interpretowania rzeczywistości w 2024 roku, ale nie miały szans się przebić przez codzienną walkę polityczną – mimo prób, a niekiedy katorżniczej pracy niektórych osób czy środowisk, które wbrew wszystkiemu próbowały upominać się o wartości. Te pojęcia to choćby „solidarność”, „dobrobyt” czy „prawa człowieka”, a nawet sensownie, a nie propagandowo rozumiane „bezpieczeństwo”. Zamiast solidarności mamy więc koncepcję czynienia polskiego systemu podatkowo-składkowego jeszcze bardziej regresywnym. Zamiast rozmów o dobrobycie – wieczne oszczędzanie na usługach publicznych. Zamiast praw człowieka – ich łamanie, deptanie i oficjalne zawieszanie dla sondażowych celów. Zamiast bezpieczeństwa – luzowanie kontroli nad formacjami siłowymi, niebezpieczną w istocie politykę migracyjną, pozbawione dowodów wzajemne oskarżenia głównych sił politycznych o agenturalność i niszczenie polskiej przyrody dla propagandy.

Wszystko to sprawia, że zaczynam zadawać sobie pytanie, czy nie potrzebujemy – być może – namysłu nad nową mapą pojęć, wartości, punktów odniesienia, bo te dotychczas używane – zarówno polityczne, w rodzaju „prawica”, „lewica”, „liberalizm” etc., jak i aksjologiczne, a nawet prawne – tracą swoją moc nazywania rzeczywistości, a przede wszystkim jej kreowania.

Przemysław Gębala, „Nowa Konfederacja”

Zapomnieliśmy, że świat, jaki tworzymy, nie ma „końca historii”, ale posiada swoją datę ważności, która nieustannie przemija. I to przemija coraz szybciej.

Coraz gorzej idzie nam porzucanie starych, już nieaktualnych paradygmatów, korzystnych niegdyś, a dziś wątpliwych lub szkodliwych heurystyk działania. A cyfrowa rewolucja czyni coraz trudniejszym, prawie niewykonalnym to zadanie fundamentalne dla funkcjonowania złożoności, jaką tworzymy.

Uniwersalizm, który wciąż przyświeca propozycjom reform zalecanych całemu światu przez reprezentantów jego najbogatszej i najbardziej rozwiniętej części, już dawno zbankrutował, ponieważ świat jest i zawsze był kontekstowy, czasowy, szczegółowy oraz lokalny. A globalny system, jaki stworzyliśmy i oparliśmy na technologicznej oraz militarnej przewadze Zachodu, zaczyna się rozprzęgać, ukazując fałsz leżących u jego podstaw paradygmatów.

Tymczasem nadchodzi Wielka Rekonfiguracja, do której jesteśmy zarówno ideowo, jak i mentalnie nieprzygotowani. Czas ważnych decyzji, wielkich rozstrzygnięć, redefiniowania tego, na czym polegają korzyści z międzynarodowej współpracy i jakie zagrożenia są z nią związane. Nowy ład, w którym Zachód będzie się musiał wymyślić na nowo, jeśli chce udźwignąć intelektualnie i emocjonalnie wagę globalnych rozstrzygnięć nowego porządku, wyłaniającego się powoli z kurzu tego, który odchodzi do historii.

Karol Grabias, „Więź”

Czas heglowski – moment dziejowy, kiedy świat już dojrzał do zmian, lecz jego nowa forma jeszcze się nie wyłoniła i będzie się rodzić w bólach. Złowrogie widmo, na które – niestety trafnie – wskazał szarlatan rosyjskiej geopolityki, Aleksandr Dugin, po zwycięstwie Donalda Trumpa w wyborach prezydenckich w USA.

Postkrytyka – możliwe, że jesteśmy świadkami przesilenia i częściowego wyczerpania dyskursów krytycznych, w których głównymi kategoriami umożliwiającymi interpretowanie rzeczywistości są: dystans, podejrzenie i demistyfikacja. Postkrytyka – jak za Paulem Ricœurem wskazuje Rita Felski – to nie powrót do naiwności i przymknięcie oka na struktury przemocy, lecz trudne „tak” wypowiedziane światu w czasie, gdy podejrzenie zamienia się w paranoję.

Personalizm – mówienie o wyjątkowości ludzkich osób w antropocenie brzmi jak perwersja. A co, jeśli „osoba” – jak sugeruje „Więź” – to nie okrzyk triumfu nad przyrodą, ale zadanie do wykonania, otwarte spektrum i zobowiązanie, które mobilizuje do przekształcania otaczających nas struktur – w tym cyfrowych – w bardziej przyjazne, spontaniczne i organiczne?

Odroczona sekularyzacja – *Polish case* był przez kilka dekad osobliwością w świecie socjologów religii: czemu Polska, mimo spełniania warunków modernizacji, się nie sekularyzuje? Teraz, gdy nad Wisłą autorytet Kościoła poleciał na głowę, możemy mówić o procesie, którego dynamika i treść czekają na

dokładne opisanie. Odroczone sekularyzacja rządzi się swoimi prawami wobec drogi, jaką już przeszedł Zachód.

Legacy media – znienawidzone i ośmieszane przez Elona Muska, Donalda Trumpa i Krzysztofa Stankowskiego media tradycyjne. Toporne, przestarzałe, uwikłane w nieprzejrzyste procedury i struktury autorytarne. Wszak prawdziwa demokracja i wolne media są wtedy, gdy algorytmy monetyzują antagonizmy, przekraczanie granic i teorie spiskowe.

Urszula Kifer, „Pismo”

Dominujące w polityce populizm i polaryzacja sprawiają, że do lamusa odchodzi prawdziwy dialog – mam wrażenie, że nie tylko coraz rzadziej ma on miejsce, ale też coraz mniej osób uważa go za wartościowy i potrzebny.

Idea partycypacji, choć pojawia się często, pozostaje dość pustym hasłem. Brakuje konkretnych działań i dotarcia z nimi do szerszego grona.

Podobnie pusto zaczyna brzmieć pojęcie katastrofy klimatycznej – staje się hasłem retorycznym, nieco abstrakcyjnym, bo nie pociąga za sobą głębszej refleksji i nie mobilizuje nas do solidarnej reakcji.

Zofia Król, „Dwutygodnik”

2024 to rok, kiedy po raz pierwszy stanęliśmy bezpośrednio przed pytaniem o wpływ sztucznej inteligencji na naszą przyszłość, choć narzędzia tej refleksji pozostają na razie bardzo niedopracowane. Zbyt mało podjęliśmy poważniejszych prób zrozumienia całej skomplikowanej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy wobec nowej technologii. Zbyt łatwo pozwalamy też na jednoznaczne stwierdzenia o szkodliwości lub przydatności AI, zamiast od razu ustawić bardziej zróżnicowany obraz.

Drugim, zupełnie innym obszarem, który został w zbyt małym stopniu objęty refleksją, jest kryzys na granicy wschodniej i jego skutki. Kiedy parę lat temu kryzys się zaczynał, w wielu środowiskach panowała pełna solidarność w tej kwestii, organizowano protesty i poświęcano tej sprawie sporo miejsca w wybranych mediach. Dziś, kiedy teoretycznie więcej pozostało do zrobienia, bo więcej jest możliwości dialogu z odpowiedzialnymi za rozmaite aspekty tej sprawy instytucjami, opinia publiczna zmęczyła się tym tematem. Brakuje sposobów, narzędzi oporu, a także odpowiednio ustawionej refleksji. Być może brakuje przede wszystkim nadziei na możliwość zmiany.

Konstanty Pilawa, „Pressje”

Zamiast o pogłębiającym się kryzysie alkoholowym w polskim społeczeństwie – rozmawiamy o fentanylu i alkotubkach; zamiast o dramatycznym kryzysie ustrojowym, który może skończyć się nieważnością wyborów prezydenckich, rozmawiamy o cenie masła; zamiast o Centralnym Porcie Komunikacyjnym, atomie i budowie mieszkań – rozmawiamy o ks. Olszewskim lub ściganiu posła Romanowskiego. Ostatni rok upłynął pod znakiem tematów zastępczych.

Myślę jednak, że najbardziej zaniedbanym tematem jest pogłębiający się kryzys ustrojowy. Przywracanie praworządności kończy się dziś sytuacją, kiedy Państwowa Komisja Wyborcza nie wie, czy mamy w Polsce Sąd Najwyższy. Dzieje się to w kontekście hybrydowych ataków Rosji na Polskę, niepewnej polityki Donalda Trumpa wobec Europy i słabnącej Ukrainy. Jeszcze niedawno lubiliśmy powtarzać za

profesorem Marcinem Piątkowskim, że żyjemy w prawdziwym złotym wieku w historii gospodarczej i politycznej Polski. Dziś, w kontekście kryzysu ustrojowego i geopolitycznej zawieruchy, widać, jak doskonałym tytułem jest nie tak dawno opublikowana książka Bartłomieja Radziejewskiego *Między wielkością a zanikiem. Rzecz o Polsce w XXI wieku*. Jak na obrazie Pietera Breughla młodszego *Zimowy pejzaż z łówcami i pułapka na ptaki* jeszcze wszyscy beztrosko korzystamy z czasu zabawy, który niechybnie musi skończyć się tragicznie. Niewielu jednak zachowuje czujność i unika pułapki.

Wojciech Przybylski, „Res Publica Nowa”

Mówiliśmy za mało o „rozwoju demokracji”, a za dużo o obronie tejże. O przyszłości demokracji, budowaniu demokracji i sile demokracji w dzisiejszym świecie trzeba rozmawiać, bo w tym tkwią korzenie naszej zbiorowej siły.

Niemal w ogóle nie mówiliśmy o nadziei.

Za mało rozmawiamy o dzieciach, o ich dorastaniu i wychowaniu. Za dużo w kontekście demografii mówi się o starości, schyłku i migracjach.

Powinniśmy więcej mówić o związku bezpieczeństwa i demokracji oraz o nowym paradygmacie gospodarczym Polski w Europie, tak jak stale proponujemy w „Res Publice Nowej” i „Visegrad Insight”. Powinniśmy mówić o północnej Europie oraz o agresywnych Chinach i wolności na Tajwanie, bo te sprawy określają wspólne horyzonty Zachodu.

Katarzyna Skrzydłowska-Kalukin, „Kultura Liberalna”

W trybie przyspieszonym zapominamy, w sensie emocjonalnym, czym jest populizm w Polsce. Czy pamiętamy jeszcze, co pchało nas na ulice, na demonstracje? Zapomnienie o zagrożeniu ze strony populizmu otwiera możliwość jego powrotu. Słusznie debatujemy o tym, co sprawiło nam zawód po roku rządów koalicji demokratycznej, ale zapominamy, jaką wagę ma to, że zawróciła nas z drogi, jaką wybrały Węgry.

Agnieszka Wiśniewska, „Krytyka Polityczna”

Za mało mówiliśmy o odporności/rezyliencji. Podczas gdy za wschodnią granicą trwa wojna, wszędzie są katastrofa klimatyczna, powodzie i susze na zmianę, to właśnie wzmacnianie odporności powinno być tematem. To rezyliencja pozwala Ukrainie się bronić, to dzięki społecznej odporności radziliśmy sobie w pandemii COVID-19 czy kiedy do Polski przyjechały setki uchodźców z Ukrainy. Odporność powinna być tą ideą, która jest wymieniana jednym tchem obok pojęcia bezpieczeństwa.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji
Creative Commons. Uznawanie autorstwa
na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Izabella Sariusz-Skąpska
Korekta: Joanna Liczner
Warszawa 2025
ISBN 978-83-68235-37-1